

GAZETA

PRENUMERATA:

w Krakowie i na prowincji miesięcznie 1 K. 50 h.

Ogłoszenia: od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 20 h. za pierwszy raz, za każdy następny po 10 hal. — Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa, najmniej jednak 10 słów. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza.

W Krakowie przyjmuje również ogłoszenia i prenumeratę przy ulicy Sławkowskiej L. 2. Biuro dzienników J. Hopsasa i... wej.

Pojedynczy numer

4 halerzy

tak w Krakowie
jak i
na prowincji.

Do nabywania w całym
kraju w trafikach
i biurach dzienników.

Wychodzi
codziennie
o godzinie 7 rano.

POWSZECHNA

Redakcja i Administracja: Kraków, św. Anny 4 II p.

Nadesłane.

Dr Franciszek Bardel

adwokat krajowy

Kraków, Mały Rynek L. 1.

**Największe tygodniowe pismo ludowe
w Galicji**

wychodzące w 17.000 egzemplarzy

Organ Polskiego Stronnictwa Ludowego, grupującego w sobie cały uświadomiony lud polski

„PRZYJACIEL LUDU“

pod naczelnym kierownictwem redakcyjnym posła Jana Stapińskiego i przy stałym współpracownictwie najwybitniejszych włościan. — kosztuje rocznie 4 kor.

Adres: Kraków, Krótka 6.

Nowo założone

Polskie Towarzystwo emigracyjne

w styczniu przyszłego roku
otworzy w Krakowie własne

Biuro sprzedaży kart okrętowych do Ameryki i innych krajów zamorskich. — Biuro pośrednictwa pracy dla udających się na obczyznę. Biuro informacyjne bezpłatne o stosunkach zarobkowych. — Biuro bezpłatnej porady prawnej dla wychodźców. — Biuro zleceń. — Kantor wymiany pieniędzy i t. d.

Adres tymczasowy: Lwów, ul. Sykstuska 25.

Emigracja za zarobkiem

Będzie w tym roku z pewnością licniejszą niż zwyczajnie. Jest obowiązkiem obywatelskim zwrócić uwagę rzeszom emigracyjnych zarobników, że nie muszą się wysługiwać hakacie pruskiej, skoro mogą z większym pożytkiem moralnym i materialnym, uzyskać zarobek we Francji. Bliższych wyjaśnień udziela pisemnie lub ustnie poseł

Wiktor Skolyszewski
w Wieliczce.



Bojkot towarów austriackich w Turcji.

Austria, rozpoczynając politykę zaborczą, wpadła w taką sieć zawikłań, że z trudem przyjdzie jej wybrnąć z tych kłopotów.

Jak powszechnie wiadomo, Austria wybrała zupełnie nieodpowiednią chwilę do ogłoszenia aneksji Bośni i Hercegowiny. Zagarnięcie tego kraju na własność przypadło w czasie, kiedy państwo otomańskie przeżyło rewolucję wewnętrzną, która zakończyła się przywróceniem przez sultana konstytucji i przeobrażeniem Turcji w państwo konstytucyjne.

Burza wewnętrzna i ruch konstytucyjny obudził w masach patriotyzm a komitet młodoturecki ujął w swe ręce faktyczne rządy.

W odpowiedzi na aneksję Bośni i Hercegowiny rzucił komitet młodoturecki hasło: bojkotu Austrii a masy jakby na ko-

mendę rozpoczęły bojkot w praktyce stosować. Odmawiano kupcom pomocy, pilnowano, aby ludność nie kupowała w sklepach towarów austriackich, w portach nie przyjmowano i nie wylądowywano parowców, które przywoziły towar z Austro-Węgier.

Straty były szalone, wiele fabryk austriackich wskutek poniesionych strat zostało zamkniętych.

Po wszystkich miastach uwijali się agitatorzy młodoturecy, którzy ludności tłumaczyli potrzebę i konieczność bojkotu ekonomicznego Austro-Węgier a równocześnie wzywali do kupowania towarów pochodzenia tureckiego. — Rycina nasza przedstawia właśnie takich agitatorów, zachwalających na ulicy tureckie towary wobec zebranej publiczności.

BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

ulica Brajerowska L. 11 A — (Gmach własny)

przyjmuje wkładki zwyozajne na
5 1/2 procent

i wkładki na czas dłuższy oprocentowane wyżej stosownie do terminu wypowiedzenia, według umowy z Dyrekcją. Za manipulację Bank nie pobiera żadnego wynagrodzenia. Podatek rentowy od wkładek opłaca Bank sam.

Bezpieczeństwo wkładek zupełne:

Bank lokuje swe kapitały wyłącznie na hipotekach, a oprócz tego daje gwarancję udziałami i poręką członków oraz swym funduszem rezerwowym.

„WISŁA“

Ludowe Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie
ulica Reformacka L. 3 II. p.

przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemio-płody w sianie lub ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

Antoniego Baruta

powstaje z przeziębienia z właszoza podczas jazdy w porze jesiennej i zimowej. Ciepły koc czyli derka na nogi z tkalni Antoniego Baruta w Korczyniu chroni od wpływów ostrego powietrza. Koce bardzo trwałe roboty jako specjalność wysyłam każdemu po cenach 4, 6, 8, 10 do 20 K. za sztukę.

Choroby i często śmierć

Derki włosienne do powozów lub na konie od 4 do 10 kor. Koce flanelowe po 3, 4 i 5 kor. Proszę pisać po cennik do

(Galicja).

pod opieką św. Józefa

W Korczyniu

Dwa sztandary.

Gdy naród wezwie się na gody święcenia jakowejś uroczystości narodowej, do szeregu stają zespoły grup narodu — każda ze sztandarem i oznakami swego działu na niwie ojczystej. Naród rad wówczas ogląda pochod sztandarów i rad widzi, iż uprawia pole różnorodnej pracy i myśli. Dlaczego atoli, pośród codziennej szarej pracy na chleb, w Polsce zdarzyło się wymyślanie, złożenie, iż lud polski raz wreszcie rozwija swe znaki, a wedle orzeczenia na bruku, zdobi w zielone barwy? Dlaczego w obecnej dobie jaśniejącego wschodu nowej jutrzni narodowej, bryzgnięto chłopu w oczy, iż buduje twierdzę stanowości? Iż się zasklepia? Iż patrzy swej doli i swego żywota!

Z miasta, onegdaj, bardzo niedawno, wyszło takie orzeczenie. Mieszczanie stolic, radujący się tak często sztandarami grup narodu przy obchodach narodowych, lekko przejęli okrzyki przerażonej ruchem chłopskim szlachetczyzny, nie nazwali jeno ruchu „buntem“, tylko inaczej: „widmem agrarnem“, któreto zjawisko ma być groźną potęgą przeciw miastom.

Nikt nie poważy się mieszczaństwa zhańbić zarzutem, jakoby nie rade było wolnościowym ruchom tej hożej części narodu, jakoby chwyciło hasła za przewodem zacofańców i obdarzonych przywilejami przeżytków dawnego porządku społecznego. Mimo to bardzo poważne pytanie rodzi się w umysłach ludzi cały naród miłujących: azali miasto świadome hasła trwogi rzuconego przez „demokratyczne“ dzienniki? Żali nie chce rozwoju milionowej rzeszy ludu? Czy mieszczaństwo po szlachcie chcą objąć nieszczęsną grę wstrzymywania narodu naprzód pracującego?

Nie, stokroć nie! Mieszczaństwo, czyli mieszkańcy miast, składający się z trzech głównych grup: t. zw. inteligencji urzędniczej, przemysłowców i handlowców, za pomocą swych pism polityczno-społecznych poszli drogą tymczasowego błędu.

Męka bólu uciśnionych lotów, adreńczenie budzących się myśli czynu, dzwon wzywający do pokuty za dawną nierówność, pobudki do skupienia wielmożnej siły twórczej — przy równoczesnym poczuciu ubóstwa narodu na dorobku — ta obfitość mgieł i niepewnych światła budzącego się poranka nowego życia narodowo-społecznego, wytworzyła zbyt częste oglądanie się na stosunki społeczne narodów silnie rozwiniętych.

Tam, w łonie szczęśliwców, którzy już zdawna pobudowali obory lub rozpalili ogniska i kuźnie, w rzeczywistości dosyt rolników i pełny trzos grup handlowo-przemysłowych, musi niekiedy potykać się w sprawie zysków lub strat płynących ze zdarzeń politycznych państw. Polityka protekcyjna, polityka związków i przymierzy na tę lub ową stronę, powoduje hamulec dla nakładowego rolnictwa, lub brak zbytu dla pełnych magazynów fabryk. Każda wojna cłowa, każde zamknięcie granic, wywołujące odpór i wzajemność sąsiednich państw, każda gorliwa opieka państwa w wewnętrznej gospodarce, przewala dochody lub straty na oba zasadnicze działy: rolę i fabrykę.

Lecz u nas? U nas? Jakże to u nas?

Człek na dorobku i w ogóle człek wszystkiemu nie podoła, tem więcej nieraz, po wiekowem opuszczeniu i biedocie. Kiedy koniec XIX stulecia podźwignął naród ku chrobrej myśli odrodzenia, równocześnie postawiono program: podniesienia rolnictwa do rozkwitu i uprzemysłowienia kraju! Innego programu nikt postawić nie mógł, oraz innego stawiać nie trzeba. Trzeba ręce zakasać do pracy! Jakoż w pracowni okazało się, że część Polski zwana Galicją, przy dzisiejszym geograficznym położeniu i bycie politycznym, na długie lata musi się wyrzec nadziei wielkiego przemysłu w dziesiątku kierunków.

Smutne westchnienie... Nie dojrzeć w wyobraźni, kominów w niebo strzelających, ledwie blaszane kominki przemysłu drobnego na domowy użytek. Cierpko miastom i wieś kwaśno pogląda. Tak! Wieś polska zachodniej części kraju (słuchajcie mieszczaństwo!), wieś nawykła do ryku bydła i gry kosi, z przedziwną nadzieją modli się i czeka czasu, kiedy gwizdawka fabryczna do roboty powoła. Wieś pragnie szerokiego uprzemysłowienia kraju całą duszą chłopską biedy i potrzeby! Nastają osobliwe czasy. Chłop, nie umiejąc skupić myśli twórczej w rol-

nictwie, zostawia je w niezadarnem zaniedbaniu i czeka, czeka bezmyślnego zarobku robotnika, chce parjasiej niewoli w zamian za zarobek, jak chce tłuć się „po Saksach“ i „Amerykach“; — mieszczanin zaś nie spojrzy na zacofanie i brak rzutkości fachowej chłopu, patrzy, by na rynku liche masło kupić tanio, żyje migotliwą nadzieją, mawiając: upaszę się, aż wielki przemysł da mi miliony...

Tak dziejąc się, źle się dzieje.

Galicję każdy praktyczny człowiek musi uważać za kraj rolniczy. Czyli kto wierzy tylko w wartość przemysłu wielkiego, czyli innych bogactw szuka, fakt zostaje nagi, żelazny, nieubłagany, iż w kraju ziemię mamy (i to niegorszą), a handlu i przemysłu polskiego nie mamy — zatem ziemia wyzyskana do ostatniej możliwości urodzaju, zatem płody stajni na schwał wydajne, to najbliższe prawdy, miliony krajowego bogactwa.

Kżeknie niejeden rękodzielnik, handlarz kapeluszy strusiopiórych, lub c. k. urzędnik, konsument targowic miejskich: „Rzeczywiście tak, lecz ja się bogactwem chłopu nie posilę“. I z nieoglednych sofizmów, powtarzanych za podszeptem dzienników, żądnych takich łupów politycznych, rośnie lek miast przed „agrarnem niebezpieczeństwem“, przed „zielonym sztandarem“.

Tymczasem, posłuchaj Polaku, bruk miłujący! Kwestja agrarna, czy pomoc (u nas tak marna) państwa dla celów agrarnych, może istnieć tam, gdzie agraryzm istnieje. Gdy jednak rolnictwo Galicji, prócz wyjątków, wcale do dziś nie istnieje, jest tylko osępte rzućcie ziarn i oczekiwanie, czy temu Bóg urosnąć dozwoli — o niebezpieczeństwie agrarnem czyż można wspominać?! Tymczasem posłuchaj i nie lękaj się! „Niebezpieczeństwo“ to da ci realne miliony. Podniesienie dochodów z roli do rzeczywiście możliwego podwójnego, niekiedy potrójnego zysku nad obecny — da rzemieślnikowi obfitsze zamówienia, oświata z równorzędnie rozkwitem rolnictwem, umożliwi urządzenie w kraju olbrzymich przedsiębiorstw i fabryk na użytek rolniczych potrzeb milionowej rzeszy wytwórców rolniczych, zwiększone lub ohotne wydatki zamożnego chłopu miliona, powiększą mnogość sprzedawanych towarów wszelkiej kategorii itd. — słowem, otworzą się zastawy i popłynie ze wsi strumień grosza, tonącego na bruku miast i miasteczek. Przenigdy, rzekome panowanie u nas zielonego sztandaru przy istniejącej nędzy ludu, nie zgwałci biednych cechowych sztandarów i biedującej konfraterni polskiego kupiectwa. Nie można się bić o złoto, którego niema. Wpierw je w ręce uchwyć!

Bez mała milion żydów żyje z chłopu niemał wyłącznie. Należy wątpić, by zaprzeczyli, że wieś dochodów miastu nie daje. Pan urzędnik niechaj nie twierdzi, że masło będzie droższe, gdy go będzie dwa razy tyle, lub że roślina nie będzie rosła, równolegle z dziesięć razy większymi podatkami.

Niechaj oba sztandary, wsi i miasta, rozwinię się do słońca, rozblyszają amarantem. Niechaj miasto ima się rzeczy pochwytnej i bliższej wcielenia, nie snując złotej przędzy o wielkim przemysle, niechaj go z trudem zwolna tworzy, lecz jeśli żywe, niechaj śle światło i wyszkolonych ludzi, niechaj spólnie z ludem lud mądrym czyni — albowiem rychlej nam urodzi ziemia i stajnia, niżeli granice galicyjskiego eksportu rozszerzą się w setki kilometrów! Tak będzie. Im rychlej, tem szczęśliwiej!

Dr. Leon Świeżawski.

Listy z prowincji.

Rzeszów (Prezent gwiazdkowy. Szykarstwo.—Z kasyna niby mieszczańskiego.)

Znamiennem było ostatnie posiedzenie rady gminnej z dwóch względów. Raz, że rada a właściwie magistrat, nie skory wogóle do inicjatywy w kierunku dobrobytu publicznego i dobroczynności, o ile ona niema wpływów wyborczych, zrobił wspaniały prezent z placu obok szkoły Duchnickiej pod mającą stanąć bursę nauczycielską imienia Potockiego dla dzieci nauczycieli okolicznych, warując sobie tylko dwóch reprezentantów z łona gminy w zarządzie i pomieszczenie dla trojga dzieci nauczycieli miejscowych.

Stał się cud, bo magistrat stanął na zasadniczym stanowisku w myśl kilkakrotnych interpelacji radnego dra Niecia, nie przychylenia się przy udzielaniu koncesji gospodnio-szynkarskich.

Miasto liczy niespełna 22 tys. mieszkańców, a ma już 100 szynków, a więc jeden szynk na 220 mieszkańców. Ustawa po r. 1910 przewiduje jeden szynk na 500 mieszkańców, a u nas, nie chcąc sobie zrażać potrzebnych do wyborów żydów, na których cały obecny magistrat się opiera, dawano przychylną opinię każdemu petentowi. Ciężkie trzeba było staczać walki, dobrze, że przy setnym szynku magistrat przejrzał. Lepiej późno, jak nigdy.

Kasyno dostało pomieszczenie na całym pięttrze kosztem 200.000 koron nowo-wybudowanego gmachu kasy oszczędności i to za bardzo miernym czynszem 2.400 koron rocznie. Dla stu kilkudziesięciu członków (wrota bowiem otwarte tylko dla wybrańców), składał krwawicę ogół mieszkańców, patrząc teraz głodnymi oczyma na rzęsiście oświetlone sale. Czy nie lepiejby było dla dobrobytu ogólnego założyć za te pieniądze warsztaty rzemieślnicze lub coś podobnego, a przez to przyjąć w pomoc setkom rodzin? Biedakom zawsze jednak wiatr w oczy wieje. Na dobitkę ze względów materialnych ułatwiono wstęp oficerom i nie długo trzeba będzie czekać, by kasyno straciło swój czysto polski charakter i stało się rozsądnikiem germanizmu! Pod zaborami nie możemy się oprzeć naporowi niemieckiemu — u siebie sami tworzymy im placówki. Zasługa to naszych menterów narodowo-demokratycznych.

Teatr miejski w Krakowie.

„Przyjaciel“, dramat w 1 akcie, nap. Marco Praga, „Miłosierna dusza“, sztuka w 1 akcie, nap. Lawr. Alma Tadema, „Elektra“, tragedia w 1 akcie Hugo Hofmannsthal.

(o). Człowiek, którego najserdeczniejsze stosunki przyjaźni łączyły z mężem, a który jednocześnie był kochankiem jego żony. Oto „przyjaciel“. Po jego śmierci mąż-przyjaciel znajduje w szafce listy żony swojej, pisane do zmarłego dziś kochanka. Przed żyjącym do tej pory swobodnie i nie przeczuwającym zdrady, otwiera się bezmiar nieszczęścia: w najwyższej rozpaczy wydziera matce ukochaną córkę i z nią idzie sam w życie. Lecz, zanim się to stanie, potrzeba koniecznie wielkiej niezręczności żony-kochanki, trzeba koniecznie przypadku, że mąż, zamawiając pomnik, w tej samej szafce szuka fotografii zmarłego, w której ten chował listy miłosne, trzeba wreszcie postępowania niehonorowego, aby otwierać zapieczętowaną paczkę mimo napisu: „spalić, nie otwierając!“ Zostaje pewna z grubsza naszkicowana psychologia zdradzającej żony i litość nad nieszczęśliwym i nieudolnym mężem.

Gra p. Kosińskiego i p. Sulimy bardzo staranna, z konieczności jednak pretensjonalna i nienaturalna, nie ratuje utworu.

„Miłosierna dusza“ jest wytworem fantazji i romantycznego nastroju poetycznego. Miłosierną duszą jest Kolomba, siostra pierwszej żony Bazyla, opiekunka jego dzieci, nawet przyjaciółka jego drugiej młodej i płochy żony Fiordelisy, — kochająca Bazyla od chwili poznania i kryjąca tę miłość starannie przez lata całe.

Wzajemność i uznanie przychodzi za późno, bo z ust cienia, który się ukazuje i Kolombie i Fiordelisie. W jego ukazaniu się, w jego spowiedzi serca i wyznaniu uczuć, zawarta jest jednocześnie i tragedia tych trojga ludzi i cały romantyzm poetycznej formy. Dramatyczne napięcie osłabia się, wina tragiczna traci swą siłę przez współwinnosć wszystkich współdziałających, konflikt się rozplywa w mglistej postaci zaziemskiej, pozabawionej ludzkich uczuć i namiętności a techną tylko reminiscencjami. Zostaje jednak szczerą, natchnioną poezją, poezją zbłąkanych dusz unieszczęśliwionych przez fałszywe rządzenia losu.

Artyści nasi grali utwór ten z pewnym namaszczeniem i szczerym zapalem. Brakło jednak tego zestroju, czy nawet stylu, któryby obejmował całość, któryby szarmonizował każdy ruch i każde słowo w tony jednej melodii poetycznej. Trudność zwłaszcza leżała w ujęciu roli Bazyla-cienia i ukochanej Kolomby. Fiordelisa natomiast była przedstawicielką życia i jego strony jasnej i znalazła w grze p. Solskiej swój właściwy wyraz.

Punktem kulminacyjnym wieczoru była „Elektra“. W poezji Hofmannsthal, szlachetnej i podniosłej, panuje stale pierwiastek liryczny z pewną zrozumiąłą dobrze skłonnością do naturalizmu.

Jego pierwszym utworom nawet, jego naj-

piękniejszym, brakło silniejszego ognia namiętności, postaciom jego krwi i życia, stał i formie dramatycznej budowy. Jest to szereg wielkich lirycznych poematów, powiązanych ze sobą nie konfliktami, nie akcją, lecz jedynie nadaną im formą. I tem przedewszystkiem różniły się od wielkiej poezji tragików greckich, w których wątek tragiczny wnosiła ze sobą na scenę żywa postać ludzka ze swymi ludzkimi namiętnościami, bólami i pragnieniami. W „Elektrze“ stanął Hofmannsthal najbliższej wielkiej poezji Sofoklesa, a technicznie nowoczesnej liryki i naturalizmu nie pozbawił jej bynajmniej asyzycznej siły i powagi, nam zaś dzisiaj odmiennie nieco czującym, przybliżyło postaci znane dobrze z mitów świata starożytnego. W zetknięciu z teatrem greckim, poezja Hofmannsthalowa zyskała właśnie najwięcej dramatycznej siły i włąd sukces jej teatralny większy i pełniejszy. I czynu dramatycznego dość na jedną odsłonę, akcja postępuje zbyt gwałtownie. Orestes niema dość czasu wchłonać w siebie cały bezgraniczny żal tchnący z duszy siostry i zapłonąć świętym ogniem zemsty. Idzie na spełnienie czynu w chwili, w której widzi nie dość ma jeszcze może zapaść.

W pełni barw silnych wychodzi postać Elektry. P. Wysocka może jedyna dziś na scenach polskich, mogła w tej roli osiągnąć po szczytną chwałę nosobienia wielkiego bólu i wielkiej nienawiści. Postać jej w każdym ruchu, w spojrzeniu, w krzyku i w szepecie — była potężna. Inni artyści poprawnie odegrali swe role. Tylko Klytemnestra urońia gdzieś w pochodzie wieków zbyt dużo ze swej godności królewskiej, majestatu i tragizmu. Nie była zaiste ani królewską matką Elektry i Ifigenii, ani kochanką, co umiała zdradzić i zabić Agamemona.

Życie krakowskie.

Z niedzieli. Mróz w dniu wczorajszym zelał nieco, jednakowoż nie popsuł sanny, na której zrywali przy dniu świątecznym wszyscy ci, którzy zdołali pochwytać gdzie jakie sanki. Cały ruch sankowy skierował się poza miasto, na drogę na Błoniach i dalej ku Woli Justowskiej. Młodzi zapełnili tłumnie wszystkie stawy ślizgawkowe, bawiąc się ochoczo na wybornym lodzie przy dźwiękach muzyki. Błonia, te ulubione miejsce spacerowa, nie były tak osamotnione jak w zwykłe dni powszednie. Milusińscy wozili się na małych saneczkach a sensację budził wśród współtowarzyszy mały chłopczyk z saneczkami, ciągnionymi przez silnego pudła, który z dumą szedł w zaprzęgu... Przy pięknym dniu wyruszyli i nasi do otballiści na trening, aby przerwać monotoność, jaka od długiego czasu zapanaowała na naszych pięknych Błoniach, odkąd gruba powłoka śniegu zakryła ich żółtą jesienną zielenią.

Zaspy śnieżne uniemożliwiają na kolejach wschodnio-galicyskich normalny ruch pociągów. Pociąg orientalny Jassy-Berlin utonął w nocy z soboty na niedzielę formalnie w masach śniegu tak, że musiano go wykopywać, przez co przyjazd do Lwowa został o 5 godzin opóźniony. Pociąg ten nie odjechał już do Krakowa a podróżni mogli dopiero następnymi pociągami dalej odjechać.

Echa Sylwestra. Na stację ratunkową przywieziono wczoraj rano z Kościelnik koło Cła 40-letniego wyrobnika Stanisława Grymę, z licznymi ranami na głowie, ciemieniu, potylicy i grzbiecie, pobitego podczas noworocznej zabawy przez sąsiada Cienciaka. Pogotowie po opatrzeniu odwiezło go walczącego ze śmiercią do szpitala św. Łazarza.

Złamanie nogi. Pogotowie ratunkowe opatrzyło wczoraj w nocy w domu przy ulicy Dietla, 75-letnią Marję Zwolińską, która, wracając do domu spadła ze schodów i złamała sobie nogę, i odwiezło ją do szpitala św. Łazarza.

Kałectwo przy pracy. Józef Poradzin, pracując przy maszynie drukarskiej w Drukarni narodowej uległ nieszczęśliwemu wypadkowi wskutek nieostrożnego wsunięcia ręki między walce maszyny. Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Akcyza przy nowem moście. 31 grudnia z. r. odbyła posiedzenie Komisja administracyjna pod przewodnictwem prezydenta Lea w sprawie budowy urzędu akcyzowego przy nowym moście na Wiśle, który już z końcem br. będzie oddany do użytku publicznego. Komisja udzieliła wskazówek Administracji akcyzy i Biurowi technicznemu w tym kierunku, aby budynek urzędu

akcyzowego był po stronie lewej placu, jaki zostanie utworzony przed mostem.

Mord w Paczółtowicach. Onegdaj aresztowała policja krakowska robotnika, chcącego sprzedać zegarek złoty, z którego posiadania nie mógł się wylegitymować. Początkowo przypuszczano, że zegarek ten jest podobnym do tego, który zrabowali wraz z innymi rzeczami sprawcy morderstwa, dokonanego na osobie karczmarza Ferbera i żony jego w Paczółtowicach. Jak wykazało śledztwo Ferber miał nie złoty lecz srebrny zegarek, wobec czego nie ma dotychczas mowy o natrąfi niu na ślad zbrodniarzy.

Szajkę fałszerzy monet, złożoną z 5 osób, aresztowała policja krakowska. Fałszerzy było sześciu i zajmowali się podrabianiem 5-koronówek, guldenów, jednokoronówek, oraz marek pruskich. Na czele szajki stał 23-letni Jankiel Pekar, pomocnik fotograficzny z Kiszyniewa, który zatrudnionym był w Krakowie w zakładzie fotograficznym Henna przy ul. Szewskiej. Pekar mieszkając w pałacu spiskim, tu początkowo urządził fabrykę pieniędzy. Później przeniósł ją do Tarnowa, gdzie w hotelu Landau mieściła się główna siedziba szajki. Tam fabrykowano fałszyfkaty i układano projekty puszczenia w obieg podrobionych monet. Wyjeżdżali oni na jarmarki i to nie tylko do zachodniej ale i do wschodniej Galicji i oszukiwano ludzi, dając im zamiast prawdziwej monetę fałszowaną. W skład szajki wchodził emigranci z Królestwa Polskiego i Rosji. Trzech z pomiędzy nich było fotografami, jeden aktorem prowincjonalnym a jeden kupcem.

Walne zgromadzenie „klubu pocztowego“, zapowiedziane na wczoraj o godz. 7 wieczór odbyło się z braku kompletu dopiero o godz. pół do dziewiątej. Obrady zagał prezes p. Smoleński, poczem ogólne sprawozdanie z działalności złożył sekretarz klubu p. Krudowski. Sprawozdanie kasowe skarbnika p. Mikulskiego wykazało nadwyżkę. Na wniosek dyrektora poczty p. Billińskiego uchwalono absolutorjum i uznanie i uznanie skarbnikowi i komisji kontrolującej. Także biblioteka towarzystwa powiększyła się w roku ubiegłym o 117 tomów, z których 100 zakupiono, 17 zaś zostało podarowanych przez członków.

Po ożywionej dyskusji, dokonano wyboru 7 nowych członków Wydziału, w skład którego weszli: pp. Młodzianowski, Krudowski, Miszke, Lubanski Müller, i Klein.

Do Komisji kontrolującej weszli: pp. Czerny, Stano i Witeszcak.

Na pogadance pedagogicznej, odbytej wczoraj w auli I szkoły realnej, przedstawił referent p. Bieder system *mannheimski* typu szkół niższych, zaprowadzony w r. 1904. w w. ks. badeńskim, a polegający głównie na tem, iż w żadnej klasie niema repetentów, a przewidujący 4 kategorie szkół niższych: 1) dla uczniów zdolnych, 2) dla uczniów mniej zdolnych, 1) dla uczniów słabo zdolnych, i 4) dla upośledzonych. Jeżeli uczeń okaże się mniej zdolnym, nie powtarza klasy, ale przechodzi do kategorii szkół, przeznaczonych dla uczniów mniej uzdolnionych. Uczeń, mający uczęszczać do szkół średnich przechodzi już z drugiej klasy ludowej do szkoły przygotowawczej, w której naukę odbywa przez lat 2.

Przymus szkolny trwa tam lat 8; na rozwój fizyczny i indywidualność ucznia zwracają nauczyciele baczna uwagę.

Po referacie nastąpiła mała dyskusja, bo przemawiali tylko p. Danzigier i p. Śleczkowska. Jedna uwaga: na pogadance w sprawie tak ważnej, jak wychowanie i kształcenie młodzieży, o którym tyle się dziś mówi i pisze, sala świeciła pustkami.

Konkurs. Celem nadania posada buchaltera w Wiśle Ludowem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Uzdolnieni kandydaci do samodzielnego prowadzenia ksiąg i władający poprawnie w mowie i piśmie jęz kiem polskim i niemieckim, którzy nie przekroczyli 40-go roku życia, zechcą się zgłosić pisemnie z odpisami świadectw kwalifikacyjnych oraz podać wysokość żądanych poborów. Pierszeństwo mają kandydaci, mogący się wykazać praktyką asekuracyjną. Oferty przyjmują Dyrekcja „Wisły“ do dnia 18 stycznia 1909. Nieuwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi.

Więści z kraju.

Komitet polskiego Koła poselskiego, mający zreorganizować dawną Radę narodową, zbiera się w piątek 8 bm. o godzinie 3 popoł. w lokalu Tow. Kred. Ziemiak. we Lwowie. Na

porządku dziennym postawione będzie: 1) Sprawozdanie z dotychczasowych czynności, 2) Wybór prezesa, 3 wiceprezesów, skarbnika i sekretarza, 3) Projekt regulaminu, 4) Wybór sekcji przewidzianych regulaminem.

Telegrafem i telefonem.

Konstantynopol. W szpitalu w Bayrucie stwierdzono ogółem trzy wypadki dżumy płucnej, z tego dwa śmiertelne. Inni chorzy wykazują także podejrzane objawy.

Petersburg. W towarzystwie literackim wygłosił publicysta i polityk Grilewski wykład, w którym potępił agitację uprawianą przez społeczeństwo rosyjskie przeciw Austro-Węgrom. Panslawizm zagraża Rosji niebezpieczeństwem.

Wybuch bomby w kawiarni.

Petersburg. Onegdaj w nocy przyszedł do kawiarni Centralnej jakiś młody człowiek, który położywszy na stole mały pakiecik, poszedł szukać dzienników. Kelner trafił ów pakunek, który eksplodował. Kelner zginął a stół został rozerwany w kawałki. Ów młody człowiek uszedł w zamieszaniu.

Sprawy bałkańskie.

Konstantynopol. Organ komitetu młodoturckiego „Szurai Ummet“ krytykuje obszernie stanowisko Bułgarii, szczególnie zaś ostatnią notę bułgarską i wyraża przypuszczenie, że ostatnia mowa Izwołskiego dodała Bułgarii otuchy. Dziennik wąpi jednak o możliwości porozumienia turecko-bułgarskiego i wypowiada otwarcie, że usiłowania Rosji pod tym względem skończą się na niczem.

Belgrad. W dalszym ciągu obrad przedwczorajszych skupczyzny stwierdził minister spraw zagranicznych, że Rosja niema na Bałkanie agresywnych zamiarów. Bronić trzeba równowagi przeciwko Austro-Węgrom, które nie powinny być państwem bałkańskim. Poprawa stosunków może być osiągnięta, jeżeli Bośnia i Hercegowina otrzymają samorząd pod kontrolą Europy. Prawną granicą między Austro-Węg. a Bałkanem musi pozostać Sawa i Dunaj. Państwa bałkańskie mogłyby się koło Austro-Węgier ugrupować, lecz nie wtedy, jeżeli chciałyby one użyć przemocy. Taki stosunek mógłby zapanować, gdyby Austro-Węgry uznały swoje dotychczasowe granice za definitywne. Minister wskazał w końcu, że w rozwoju międzynarodowej sytuacji mogą zajść rozmaite momenty, w których rząd serbski musi mieć pełną swobodę działania i dlatego powinna mu skupczyzna wyrazić swoje zaufanie. (Huczne oklaski u młodordykalów i postępówców, milczenie u starordykalów, nacjonalistów prawie wszyscy byli nieobecni).

Stojan Novakowicz żąda, aby konferencja przeprowadziła rewizję traktatu berlińskiego, w grupuje za związkiem bałkańskim i anektacją Bośni. Z bronią w rękę musi przed serbski powiedzieć Europie, czego potrzebuje, aby mógł żyć. (Burzliwe oklaski).

Belgrad. „Politika“ dowiadyuje się, że przywódcy stronnictw osiągnęli porozumienie, a mianowicie, aby zawotować porządek dzienny, któryby wezwał rząd do energicznej akcji w duchu interpelacji. Minister zgodził się na ten porządek dzienny i dlatego pozostanie całego gabinetu w urzędzie zdaje się być zapewnione. Gabinet będzie tylko uzupełniony nowym ministrem wojny.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Palermo. Konsul rosyjski w Messynie zginął, a wyratowała się tylko jego żona. Konsul amerykański zginął wraz z żoną. W Messynie pracuje 10.000 żołnierzy. Ostatniej nocy odeztało dalsze trzęsienie ziemi.

Akcja ratunkowa.

Trjest. Dyrekcja „Lloydu“ oddała do dyspozycji dla celów akcji ratunkowej w południowych Włoszech okręty „Lloydu“ — „Imperator“ i „Marja Walerja“ wraz ze środkami żywności.

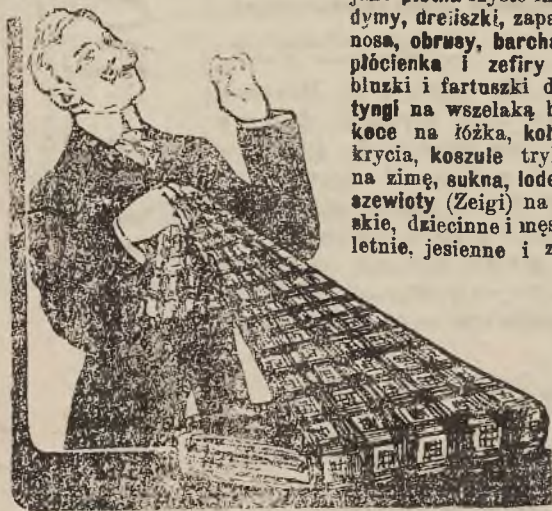
Wiedeń. Trzy karetki wiedeńskiego Towarzystwa ratunkowego wraz ze środkami żywności udały się wczoraj pod przewodnictwem naczelnego lekarza, dra Harrasa, do południowych Włoch.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Władysław Wąsowicz.

Apteka i Skład główny KONSTANTYNOWSKIEGO w Krakowie, ulica Floryańska L. 15. Telefon Nr. 31.

Kto sobie życzy

nabyć najlepszych i najtańszych
wrobów tkackich



jak: płótna czysto-białe, ręczniki, dymy, dreliżki, zapaly, chustki do nosa, obrusy, barchany, oksfordy, płócienna i zefiry kolorowe na bluzki i fartuszki damskie, szerytyngi na wszelką bieliznę, kapy, koce na łóżka, kołdry do przykrycia, koszule trykotowe ciepłe na zimę, sukna, lodony, kamgarny szewioty (Zeigi) na ubrania damskie, dziecięce i męskie, wiosenne, letnie, jesienne i zimowe w różnych kolorach i gatunkach, niech zażąda próbek i cennika ilustrowanego, które wysyła

dar-
mo.

JÓZEF BAJGROWICZ, tkacz
w Korczynie obok Krosna
POD „OPATRZNOŚCIĄ“.

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korczyńskie

Bieliznę stołową i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materje na ubrania, dla każdego stanu i na każdą porę roku poleca:

Tkálnia płócien i skład wysyłkowy
„pod opieką Najśw. Rodziny“

Józefa Jórassa
w Korczynie obok Krosna (Galicya).

Na żądanie posyłam próbki darmo i opłatnie.

Parowa fabryka mydła

Stanisława Roznowskiego

W KRAKOWIE

poleca mydła do prania najlepszej jakości jak: z „Syreną“, z Krakusem“, karawanowe z „Wielbłądem“ i inne, proszek mydlany oszczędny środek do prania, oraz wielki wybór mydełek toaletowych własnego wyrobu.

Cenniki na żądanie wysyłam darmo i opłatnie.

Apteka pod Matką Boską w Mszanie Dolnej

poleca:

Maść na świerz R. 2, Maść na wola R. 2, Liniment na suchy ból R. 1'60, Syrop balsamiczny R. 2 niezawodny w opczymym kaszlu, Syrop tymiankowy R. 1'60 jedyny w kochszu dla dzieci.

Wysyłki codziennie nie licząc opakowania.

Kurs przygotowawczy

do egzaminów z umiejętności rachunkowej, państwowej i kupieckiej

urządza nadal, jak w latach poprzednich

w Krakowie przy ulicy Dietlowskiej L. 68

System nauki teoretyczny i praktyczny, według najnowszych wymagań komisji egzaminacyjnej. Warunki bardzo przystępne. Dla pań osobno godziny. — Korzystny rezultat nauki zapewniony.

Henryk Gottlieb

e. k. zaprzysiężony snawca ksiąg handl. przy sądzie krajowym, egz. naucz. rach. państw.

Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliżki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienna kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

Tkálnia Płócien

Michała Mięrowicza

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — **Kto tylko raz jeden** zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie.

FABRYKA MASZYN

pilników, sikawek, odlewnia żelaza i metali

Braci Bartik w Tarnowie

polecają

Pilniki wykonane z najlepszej lanej stali. — Raszple do drzewa kowalskie. — Przyjmuje zużyte pilniki do nasiekania. — Kompletne urządzenia maszynowe najnowszych systemów, dla Cegielń, Młynów, Tartaków i Rzezalń. — Urządzenia wodociągowe dla zakładów przemysł., obszarów dworskich itp. — Transmisje, tarcze pasowe i linewkowe, kotły, rezerwoary i paleniska kotłowe. — Odlewy maszynowe i budowlane według własnych i nadesłanych modeli. Sikawki pożarne oraz wszelkie maszyny rolnicze.

Kosztorysy i cenniki darmo i opłatnie.

Niech każdy wie o tem

że pomagają

na epilepsję, nerwicę, zawroty głowy
Znakomite pigułki dra Wooda
wyrobu aptekarza Stanisława Szczepańskiego.
Cena pudełka (100 pigulek) 5 koron.

Używają dorośli: 3 razy dziennie po jedzeniu, po 2 pigułki. Trunków pić nie wolno. — Przypomina się hodowcom bydła, że na poprawę dojności krów wpływa Proszek holenderski, paczka z opisem użycia za 1 K., a dla tuczenia i na poprawę żerności swni Zabłocki proszek Szczepańskiego dla nierogacjny, paczka z opisem użycia 60 gr. — Wysyła:

Apteka Stanisława Szczepańskiego
w Zabłociu przy Żywcu.

Najmilszy podarunek

na Gwiazdkę i nowy Rok

PIERNIKI

znakomicie nadziewane: cykatowe, nugatowe, czekoladowe itp., odznaczone na wystawach krajowych, ozdobne pudełko 3 korony. **A. Hernich, Wadowice.**

Ważne dla Pań!

— Po ukończeniu Szkoły wiedeńskiej —

czesze, ondoluje

według najnowszej metody, jak również skutecznie pielęgnowanie rąk i paznokci metodą amerykańską „Manikure“, tak jednorazowo jak w abonamencie.

Ulica św. Marka 8, I p.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się nsmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gaultheriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki Dewecheho, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewen-apotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 31

Założona w roku 1846.

Munka oszczędzające, jedrne! mydła z „Nosorożcem“ lub „Kosą“

z pierwszej galicyjskiej

PAROWEJ FABRYKI MYDŁA
Szymona Munka w Żywcu l. 15.

Próbki i cenniki darmo.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

Towarzystwo zaliczkowe i kredytowe w Rzeszowie

w gmachu własnym

ZASTĘPSTWO BANKU KRAJOWEGO

przy ul. Sokoła l. 10

przyjmuje wkładki oszczędności i wypłaca od tychże 5%, od dnia włożenia, opłaca również podatki rentowe od tychże. — Udziela włościanom pożyczki na weksle i skrypta dłużne za poręczeniem i na hipotekę. — Wyrabia bezpłatnie pożyczki hipoteczne w Banku krajowym na 4½% spłacalne w 12, 14, 16 i więcej latach, w ratach półrocznych, płatnych na wiosnę i w jesieni. **Dyrekcya.**

Czy jest pan

chorym i cierpiącym?!

Wszelkie jak najbardziej uporczywe bole reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów, silne umęczenie po uciążliwej pracy, i inne pokrewne dolegliwości, usuwa w zupełności często po jednorazowym użyciu sławny i ogromnie rozpowszechniony

„ICHTYOMENTHOL“.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że oryginalny (prawdziwy Ichtyomenthol Edelmanna jest najlepszym środkiem tego rodzaju i działa nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły! — Ichtyomenthol Edelmanna jest tylko wtedy prawdziwym, jeśli plomba nienaruszona i jest opakowanie i etykieta zaopatrzone firmą:

Aptekarza Edelmana w Bohorodczanach.

Przeszło 15.000 podziękowań i blisko 1000 atestów (poświadczeń) lekarskich wskazuje o znakomitej wartości tego nacierania.

Cena flaszki z opisem 1 korona.

Główna fabryka i wysyłka Ichtyomentholu prawdziwego

Laboratorjum chemiczne aptekarza SZYMONA EDELMANA
w Bohorodczanach Nr. 92l.

Pocztą wysyła się najmniej 3 flaszki. Jeżeli się zamawia 5 flaszek na raz wysyła się franko bez dalszych kosztów i z opłaconą pocztą za 6 koron. Jeżeli zaś 10 flaszek na raz, wysyła się franko (bez dalszych kosztów) z opłaconą pocztą za 10 koron.

